

Aspekty egzaminu, istota, treść i forma, arbitralność egzaminatora a satysfakcja zdającego

Dyskusja o egzaminach, nie tylko na aplikacje prawnicze, w zasadzie toczy się nieustannie z większą bądź mniejszą intensywnością¹. Konferencja zorganizowana na temat egzaminowania² dała autorowi niniejszych rozważań asumpt umożliwiający podzielenie się uwagami o egzaminowaniu, które wypływają z długoletniego dydaktycznego doświadczenia nauczyciela akademickiego, a także kilkuletniego, jako członka komisji egzaminacyjnej na aplikację adwokacką.

Zakreślone tytułem konferencji zagadnienie: egzamin powinien mieć sens i być sprawiedliwy, z założenia nie budzi żadnych wątpliwości, kwestia ta jest wręcz oczywista. Poczucie etosu wiarygodności kontroli, jaką jest egzamin, budzi jednak zapytanie „czy rzeczywiście egzamin jest sprawiedliwy” i tego pytania, często na ogół z oportunistycznych względów się nie zadaje. Porównując egzamin do orzeczenia sądowego, słyszy się nawet niekiedy opinię, że wyroków sądu się nie komentuje, zatem i wyniku egzaminu nie powinno się kwestionować. Otóż należy komentować zarówno orzeczenia sądowe jak i wyniki egzaminów. Akceptowane orzeczenie sądowe oparte jest na przepisach prawa (*ius*), słuszności (*aequitas*) i poczuciu sprawiedliwości (*iustitia*). Dzisiaj przesłanką, na której opiera się wynik egzaminu jest przede wszystkim znajomość wyuczonego prawa. Egzamin potwierdza przede wszystkim wiedzę zdającego, nie zaś umiejętność formułowania ocen czy wypowiedzania wniosków. Działalność prawnika polega na stosowaniu prawa w ciągły, powtarzający się sposób. Cykliczne zmiany prawa powodują, że spożytkowanie wyuczonej wiedzy jest ważne, ale nie jest wystarczające. Egzamin powinien też potwierdzać fakt, że osoba go składająca sama dalej potrafi zdobywać wiedzę, już bez oceny, lecz celem koniecznego, permanentnego doskonalenia się, aby szczyć się mianem fachowca. Dzi-

¹ Por. np. J. Mazurkiewicz, *Egzamin powinien mieć sens i być sprawiedliwy. Uwagi o egzaminowaniu nie tylko kandydatów na aplikantów*, Rejent, rok 21, nr 11(247), s. 1-17.

² Konferencja naukowa zorganizowana w dniu 14 grudnia 2012 r., przez Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Fundację GEO we Wrocławiu i Studenckie Koło Naukowe *Audiaturo*, przy wsparciu Rady Izby Komorniczej we Wrocławiu.

siejsze egzaminy, zarówno kursowe na wydziałach prawa jak i na aplikacje prawnicze są wyłącznie z wyuczonej wiedzy. Egzaminator ma sprawdzić jej poziom i ocenić.

Wiedza jest zasobem wiadomości zdobytych dzięki uczeniu się, ta wiedza może być rozległa, gruntowna, rzetelna, fachowa, wąska, wyspecjalizowana bądź nawet powierzchowna. Głównym miejscem, w którym czerpie się wiedzę jest uczelnia. Nazwa wręcz mówi, że uczelnia jest do uczenia. Zdobywanie wiedzy prawniczej, nawet na drugiej najstarszej w kraju uczelni wrocławskiej³, nie powinno się ograniczać do kształcenia w jednym tylko miejscu. Wskazane są, przynajmniej półroczne przerwy w studiach, niezbędne na pobyty zagraniczne, także w ramach stypendiów, podróże, które kształcą, a także dłuższa niż praktyka studencka praca zawodowa, gdyż są to istotne sposoby zdobywania i poszerzania wiedzy. Na wydziale wiedzę zdobywa się na zajęciach dydaktycznych, w lektorium, poprzez studiowanie literatury, orzecznictwa, na ogół niedające satysfakcji studenckie praktyki, czy nierzadko bagatelizowane konferencje. Wydział nie może być jedynym miejscem zdobywania wiedzy. Nie docenia się jednak wiedzy zdobytej poza wydziałem, nawet na innym fakultecie rodzimej uczelni. Wymagana na wydziale prawa wiedza jest bardzo konkretna, zatem mało przydatna, aby uczynić ze studenta człowieka skutecznego, względnie doświadczonego i świadomego do prowadzenia późniejszej działalności. Osiągnięcie określonego stopnia tej wiedzy daje jednak szansę zdania egzaminu na aplikacje prawniczą. Dyplomowany prawnik musi być jednak przede wszystkim humanistą, wobec tego powinien umieć łatwo dostosować się do zmieniających się warunków rynku pracy, zatem łatwo uczyć się czegoś innego.

Wydziały prawa poza przedmiotami podstawowymi i kierunkowymi mają na ogół bogatą ofertę przedmiotów do wyboru, które także kończą się egzaminami, bądź zaliczeniem na notę. Rozważenia wymaga kwestia, czy niezbędne jest egzekwowanie wiedzy poprzez egzamin z takich przedmiotów, które bywają nazywane „michałkami”. Nauczyciel akademicki powinien oceniać każdego studenta sprawiedliwie na podstawie jego osiągnięć. Zatem należy stosować i w tej materii jednakowe kryteria i jednakową skalę ocen dla wszystkich studentów⁴. Egzaminy z „michałków” są najczęściej kwestionowane, skłania to do zadania

³ Najstarszą dziś w Polsce jest Akademia Krakowska (1364), dziś Uniwersytet Jagielloński, uczelnia we Wrocławiu powstała w 1702 r., a od 1811 r. ma kierunek prawa, następnie Uniwersytet Warszawski (od 1816).

⁴ Zob. *Pracownik nauki jako nauczyciel*, w: *Dobre obyczaje w nauce, zbiór zasad i wytycznych*, Polska Akademia Nauk, wyd. 3 zmienione, Warszawa 2001, s. 21.

pytania w czyim interesie przeprowadzany jest egzamin, studenta czy nauczyciela akademickiego. Dlaczego powszechnie nauczyciele uważają, że przedmiot, który nie kończy się egzaminem jest trzeciorzędny. Stawiane za takie przedmioty oceny, bywa że za frekwencję bądź referat, są na ogół wysokie i satysfakcjonują studenta, gdyż podnoszą jego średnią ocen. Słuchanie wykładów z wyspecjalizowanej wiedzy mogłoby być fakultatywne, a ocena nie musi potwierdzać stopnia zasobu wiadomości. Warto wspomnieć wybitnego męża stanu, Wojciecha Korfantego, który wprawdzie w innych czasach (początek XX w.) studiował prawo na wrocławskiej uczelni, lecz nie zdał z prawa żadnego egzaminu.

Podobnie jest z egzaminem końcowym zwanym magisterskim. Gdy pojawiły się na wydziałach prawa obowiązkowe prace magisterskie, jako jeden z warunków uzyskania tytułu magistra⁵, było złożenie i obronienie pracy, której wtóruje egzamin. Dobrze, że oceniana praca, zarówno przez promotora jak i recenzenta jest przynajmniej pokrótce opisowo uzasadniana. Jednak przewodniczący egzaminowi magisterskiemu, samodzielny pracownik nauki, zazwyczaj nie ma możliwości zapoznania się z pracą i nie ma pełnej podstawy do oceny całości egzaminu, a jego obecność na egzaminie jest formalnością. Podane magistrantowi zagadnienia egzaminu magisterskiego, poza pytaniem z pracy, powtarzają na ogół pytania z przedmiotu, który student zdał już w toku studiów. Stawianie ocen za pytania przedmiotowe nie ma więc większego sensu, gdyż student był już ocenianym z tego zakresu wiedzy. Rozważenia wymaga zatem pomysł, wcale nie nowy⁶, gdyż z końca lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku, likwidacji prac magisterskich i zastąpienia ich pisemnym i szerszym ustnym egzaminem klauzurowanym. Takie egzaminy państwowe, na koniec studiów, składane są w wielu zachodnich uczelniach. Dzisiejszy egzamin magisterski jest na ogół z wiedzy o faktach i nie ma sensu. To, że ktoś wie, zna, wylicza, opisuje, rozróżnia, czy definiuje, zasługuje na coraz mniejszy szacunek. Poważanie ma tylko solidna, wszechstronna, łącząca różne dziedziny wiedzy umiejętność. Niestety dziś forsuje się, nawet poprzez ten egzamin, uzawodowienie absolwenta.

Odnosząc się do istoty egzaminów składanych na wydziale prawa trzeba stwierdzić, że sprawdziany takie są wyłącznie z wiedzy podanej i zadanej na wydziale. Egzamin jest z tego, co student zapamiętał (fakty, zasady, instytucje), zrozumiał i może powtórzyć. Współczesne czasy wskazują, że ocena z wiedzy może

⁵ A. Ohanowicz, *Prace magisterskie na wydziałach prawa* (1962), w: Alfred Ohanowicz, wybór prac, opracowanie A. Gulczyński, Beck, Warszawa 2007, s. 1157 in.

⁶ Por. *Życie Szkoły Wyższej*, 1957, nr 11, s. 25 i n., cyt. za wymienionym wyżej A. Ohanowiczem, s. 1153.

być niewystarczająca nie tylko do wykonywania zawodu, ale i przekwalifikowania się na zawód pokrewny. Od wiedzy ważniejsze są umiejętności. Umiejętność polega na wykorzystaniu zdobytej wiedzy. Użyteczne wykorzystanie wiedzy prawniczej uzyskuje się przede wszystkim poza uczelnią, dlatego też tak ważne są praktyki, staże, stypendia, praca w poradniach itp. Zdolność zastosowania uzyskanej wiedzy powinna być oceniana lub opisywana poprzez egzamin. Jest to niewątpliwie ideał, do którego należy zmierzać, póki tak nie jest, egzaminy będą akceptować przeciętność, gdyż wydobywają od zdającego wyłącznie wiedzę. Niestety także wyłącznie z wiedzy i intuicji przeprowadzany jest testowy egzamin na aplikacje korporacyjne. Słuszny zatem jest dezyderat, coraz głośniej akcentowany i niekiedy stosowany, aby egzamin obejmował mniej informacji o faktach, instytucjach, czy zasadach, zaś w większej części dotyczył np. sposobu wykorzystania faktów, zastosowania danej metody, analiz i interpretacji, rozwiązania zadanego problemu czy praktycznego zastosowania przepisów prawnych do konkretnych sytuacji.

Stosowane na wydziale formy egzaminu (testowa, opisowa, ustna), które mogą się uzupełniać (np. test wraz z formą ustną), powszechnie oceniane są następująco: test - „zły”, forma opisowa - „lepsza”, egzamin ustny - ambiwalentny, raczej „dobry”. Egzamin testowy dominuje, gdyż uważa się go za obiektywny, generalnie jest jednak oceniany negatywnie dlatego, że wyklucza wydobycie umiejętności, aczkolwiek w praktyce sprawnie (szybko) jest przeprowadzany ku zadowoleniu nauczyciela i studenta. Taki egzamin uważa się za sprawiedliwy, testy łatwo poddają się komputerowej obróbce, ale nie wyegzekwują prawniczego myślenia. Pozytywnie oceniane są także z tego powodu, że sprawdzają wiedzę faktograficzną z uważnego studiowania przedmiotu. Wyższość formy opisowej wyraża się w tym, że wykazuje, iż egzaminowany napisał pracę ze zrozumieniem, wyklucza się zatem pamięciowe opanowanie przedmiotu. Opis może pozwolić poznać, czy zdający właściwie wyjaśnia - posługując się prawem - i łączy trafnie przepisy prezentując omawianą instytucję. Jednym słowem forma opisowa pozwala zauważyć różnorodne kategorie umiejętności zdającego. Napisana praca powinna być zwracana zdającemu z naniesionymi uwagami egzaminatora, gdyż poznając własne błędy czy niedociągnięcia, także uczymy się. Walorem formy ustnej jest bezpośredni kontakt mistrza z uczniem. Poprzez rozmowę, która nie powinna ograniczać się do wysłuchania, ocenić można nie tylko wiedzę czy umiejętności, ale także poznać postawę zdającego. Ocenianie w ramach tego egzaminu nie jest łatwe i być może przekracza możliwości nauczyciela akademickiego. Przede wszystkim trzeba mieć czas dla zdającego, niestety

tego czasu nauczyciele akademicy mają coraz mniej. Marzeniem jest ograniczenie arbitralności egzaminatora poprzez powierzenie przeprowadzenia egzaminu ustnego grupie kompetentnych osób. Rozmowa zdającego z taką komisją być może lepiej pozwalałaby na poznanie kompetencji zdającego, jego odpowiedzialności za słowa, zdolności wyrażania oceny, wrażliwości czy kreatywności. Niewątpliwą satysfakcją dla zdającego egzamin byłaby nie tylko ocena na stopień, ale nawet krótka ocena opisowa. Dziś na uzasadnianie noty nie ma i czasu i miejsca. Powracając do formy testowej uważam, że test powinien być etapem wstępnym egzaminu, a nota z testu nie powinna być wliczana do średniej ocen. Etapem drugim, istotnym powinna być ocena zespołowa.

Wydziały prawa mają wybitne kadry, które tworzą naukę i nauczają, egzaminowanie zaś jest niekiedy bagatelizowane. Dziś najważniejsza dla nauczyciela jest praca naukowa, potem nauczanie, egzaminowanie zaś jest uciążliwe i nie stawia się go nawet w tej samej płaszczyźnie wagi sprawy co nauczanie. Skoro egzamin sprawdza wynik kształcenia to jest ważniejszy od nauczania. Student przecież sam może studiować w oparciu o polecaną literaturę i podany zakres materiału. Niestety poprzez obowiązkowe zajęcia student jest przypisany do wydziału, co ogranicza jego wolność wyboru. Obowiązek obecności na ćwiczeniach z sankcją relegowania po trzech nieobecnościach (od 1968r.) jest formalnie nadal aktualny. Moim zdaniem wydziały prawa są przygotowane do egzaminowania, także na aplikacje prawnicze, a szacunek dla egzaminu i egzaminowania powinien rosnąć i być wymiernym. Kompetentna kadra uczelni zatem mogłaby przede wszystkim egzaminować, dziś zaś przede wszystkim uczy i tworzy naukę, gdyż za te ostatnie aspekty jest oceniana (ranking wydziału odzwierciedla się między innymi w ilości publikacji, grantów, czy procencie absolwentów przyjętych na aplikacje).

Obserwujemy zanik pozytywnej relacji pomiędzy studentem a egzaminatorem, fikcją jest już dziś określenie wspólnota akademicka (*societas universitatis*). Relacja ta jest na ogół zła bądź jej w ogóle nie ma. Umasowienie studiów z podziałem na stacjonarne i niestacjonarne, zatem uprzywilejowane i nieuprzywilejowane, przyczyniło się do alienacji kadry nauczającej. Coraz bardziej sporadyczny kontakty studentów z tą kadrami może przypominać układ pomiędzy producentem a konsumentem bądź pracodawcą i pracobiorcą na wolnym rynku pracy. Sytuacja taka rodzi wzrost arbitralności nauczyciela akademickiego. Nauczyciel nie jest mediatorem, a jego arbitralność wyraża się często w apodyktyczności, niekiedy narzucaniu jednej właściwej oceny, interpretacji zjawiska, czy wagi faktów, a nawet ograniczania zdobywanej wiedzy w oparciu o jeden,

najlepiej własny, podręcznik. Egzaminator powinien być znawcą, autorytetem w swojej dziedzinie, działać jak *arbiter elegantiarum*. Wystawiona ocena studenta powinna zaś potwierdzać nie tylko jego wiedzę i umiejętności, ale i jego kreatywność. Prawnik, tak jak lekarz, powinien uczyć się przez całe życie i przystosowywać się do zachodzących zmian. Można zatem stwierdzić, że konkretna wiedza jest mało przydatna i poza krótkim okresem egzaminów na aplikacje, może być wręcz zbytecznym obciążeniem. Prawnik jest przede wszystkim humanistą, zatem powinien umieć się łatwo dostosować do zmieniających się okoliczności, także łatwo nauczyć się czegoś innego dostosowując się do zmieniających się warunków społeczno-gospodarczych.

Satysfakcja studenta z ocen egzaminacyjnych jest podważana faktem, że do oceny średniej arytmetycznej ze studiów, która decyduje o ostatecznym wyniku na dyplomie, wliczane są także oceny z ćwiczeń, seminariów czy lektoratów. Są one traktowane na równi z notami z egzaminów, chociaż o ocenach z tych obowiązkowych zajęć, częściej decyduje przypadkowość. W rzeczywistości większy wpływ na ostateczny wynik studiów mają na ogół dobre noty z zaliczeń niż oceny egzaminacyjne z podstawowych przedmiotów. Niektórzy studenci wykorzystując tę anomalię zabiegają u prowadzących ćwiczenia o wysokie oceny, co jest możliwe i łatwiejsze w sytuacji, gdy not z egzaminu nie można (poza oceną niedostateczną) poprawiać.

Student jest zadowolony z otrzymanej noty przede wszystkim wówczas, gdy jest ona wystawiona przez osobę kompetentną, fachowca z danego przedmiotu. Jest ukontentowany, gdy akceptuje wystawioną ocenę, przyjmuje ją ze zrozumieniem i godzi się nań. Egzaminowany szanuje także ocenę z pisemnej pracy egzaminacyjnej, gdy może poznać uzasadnienie, popełnione błędy. Wgląd do własnej pracy egzaminacyjnej powinien być regułą i szeroko korzystać z tego uprawnienia powinni studenci także w sytuacji, gdy nie kwestionują negatywnej oceny. Dużą satysfakcję mieliby też studenci, gdyby w czasie studiów było mniej egzaminów. Obecnie ustala to regulamin studiów zaznaczając, że w roku akademickim nie może być ich więcej niż osiem, co teoretycznie oznacza, że może być ich znacznie mniej. Wcale ilość nie przechodzi w jakość i błędem jest twierdzenie, że im więcej egzaminów tym lepiej jest wykształcony absolwent. Może likwidacja egzaminów z przedmiotów zwanych „michałkami” ożywiłaby oblicze wydziału? Rozważyć można także wprowadzenie znanego, studenckiego postulatu składania egzaminów wyłącznie z przedmiotów, które zdają absolwenci ubiegający się o przyjęcie na aplikacje prawnicze? Niewątpliwie mogłoby to się przyczynić do większej zdawalności na aplikacje naszych absolwentów, ale z drugiej

strony wpłynęłoby na odhumanizowanie studiów prawniczych. Wiedza z teorii, historii, doktryn i języków nie jest bezużyteczna, gdyż bez niej traci nasze człowieczeństwo. Pogłębiona wiedza prawnicza wysokich kwalifikacji musi być zatem oparta na żmudnych studiach i trudnych egzaminach.

Walcząc ze słabościami ludzkiej natury, dbając o wiarygodność i prestiż należy doskonalić jakość egzaminowania. Zanika świadomość wartości egzaminu i odpowiedzialności za jego wynik. W tym odpowiedzialnym działaniu nie możemy mylić tego, co najłatwiej ocenić, z tym, co ocenić najbardziej warto. Niezbędna reforma całości dydaktyki danego kierunku nie jest zadaniem prostym, a istotnym jej elementem jest egzaminowanie. Pozostaje zatem na koniec wspomnieć znaną sentencję Celsusa o prawie, która mówi, że „prawo jest sztuką stosowania tego co dobre i słuszne”. To samo możemy powiedzieć o egzaminowaniu: *examen est ars boni et aequi*.

